Nr. 261. Dnia 21 września. Czwartek. Dnia 9 (21) września 1893 r.

PRENUMERATA. **Kurjer Warszawski** wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	Mateusza Apostoła	Wschód słońca o godzinie 5-ej minut 41	Wschód księżyca o godzinie 4 minut 29 w.	Poniedz:	Aureli Panny.
Piątek:	Maurycego Męcz..	Zachód „ „ 6-ej „ 5	Zachód „ „ 11 „ 38 w.	Wtorek:	Cyprjana M.
Sobota:	Tekli P. M.	Długość dnia godzin 12 „ 20	Wysokość wody na Wiśle st. 2 c. 6 (st 2 c. 8).	Środa:	Kozmy i Damjana.
Niedziela:	*N. M. P. od wyk. niewol.*	Ubyło „ 4 „ 23	Dziś o godzinie 4-ej zrana ciepła 9°.	Czwartek:	Wacława Króla.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon Administr. 517. W Łodzi kantor własny. Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Bożydara, jutro Zelimira.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków zarządu oraz posiedzenie członków wydziału kas groszowych Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa przy ulicy Krak.-Przedm.—5½ po południu.) — Posiedzenie członków pierwszej komisji stałej teorji ogrodnictwa i nauk przyrodniczych pomocniczych Towarzystwa ogrodniczego. (Lokal Towarzystwa, Chmielna, 8 wieczorem.)—Posiedzenie członków komitetu budowy kanalizacji i wodociągów. (Biuro zarządu kanalizacji, Królewska, 41—8 wieczorem.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm., 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy oraz rzeźbiarzy. (Nowy-Świat, 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowsk.-Przedmieście, № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.) — Wystawa Muzeum rzemieślniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Wystawa etnograficzna. (Wiejska, 18, dom hr. Branickiego—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)

Teatry: Wielki: dziś „Hugonoci" (z udziałem pań Libji Drog i Inez de Frate oraz pp. Suagnes'a i Broggi-Mutini); jutro „Violetta" (z udziałem pani Inez de Frate); — Rozmaitości: dziś „Prawa serca"; jutro „Gniazdo rodzinne";—Nowy: dziś „Champignol mimo woli"; jutro „Weseli spadkobiercy". (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 10944 rs. 61 kop. (Pożyczki wydawane będą od 9-ej zrana do 1-ej po południu i od 4—5-ej po południu; wykup i prolongata uskuteczniane są od 9-ej zrana do 2-ej po południu i od 4—6-ej po południu.)

Wiadomości bieżące.

= Przed rokiem do ministerjum dóbr państwowych przy raportach o rozwoju różnych gałęzi gospodarstwa wiejskiego wskazano jako główną przyczynę, paraliżującą rozwój hodowli ryb, brak odpowiednich kar, t. j. dostatecznie surowych, za kradzież ryb, oraz brak w prawodawstwie ogólnych zasad ochrony ryb w rzekach, jeziorach i innych wodach, stanowiących wspólną własność kilku właścicieli lub komunikujących się z innemi wodami, przez co oddzielne usiłowania hodowców ryb spełzają na niczem. Dotychczas wszelkie prawa o ochronie ryb stosowane były tylko do pewnych miejscowości wskutek wspólnego wystąpienia rybaków-przemysłowców lub właścicieli brzegów, lecz wszelkie te środki, nie objęte wspólnemi zasadami, nie miały żadnej między sobą łączności. O ile wiemy, najwięcej skarg na rujnujący hodowlę ryb stan rzeczy napływa z gubernij Królestwa Polskiego, gdzie zwłaszcza kradzieże w stawach sztucznie zarybionych stanowią prawdziwą klęskę. W tym więc celu ministerjum dóbr państwowych zamierza zasięgnąć zdania wybitniejszych hodowców ryb, co należy uczynić, aby zapobiedz złemu. Listę gospodarstw rybnych przedstawią władze gubernjalne, jak również zbiorą opinje od hodowców.

= P. minister komunikacyj, po porozumieniu się z p. ministrem spraw wewnętrznych, zatwierdził nowe przepisy o organizacji służby sanitarno-lekarskiej na kolejach prywatnych i rządowych. Lekarze kolejowi na mocy nowych przepisów przestrzegać mają, aby urzędnicy i oficjaliści wydziałów: drogowego, mechanicznego, ruchu i telegrafu nie byli dotknięci kalectwem i w ogóle nie mieli żadnych niedokładności fizycznych, mogących im przeszkadzać w dokładem spełnianiu obowiązków służbowych. Lekarze kolejowi w obecności naczelników wydziałów obowiązani są poddawać oględzinom lekarskim: osoby, wstępujące do powyżej wymienionych wydziałów, przed ich zamianowaniem i perjodycznym, co rok, służących w tychże wydziałach. Prócz tego lekarze kolejowi obowiązani będą badać stan wzroku, słuchu oraz bystrość umysłu tych urzędników, którzy przebyli choroby organów wzroku, słuchu, wstrząśnienia mózgu i w ogóle takie choroby, które z natury swojej mogły osłabić ich zdolność do dokładnego spełniania powierzonych im obowiązków służby. Szczególnie troskliwym badaniom mają podlegać wzrok i słuch w celu przekonania się, czy posiadają przymioty niezbędne przy spełnianiu służby kolejowej w wydziałach drogowym, mechanicznym i ruchu, a mianowicie: czy urzędnicy widzą i odróżniają dokładnie sygnatury kolejowe w odległości 300 sażeni, podczas pogody, czy nie są dotknięci daltonizmem i czy słyszą dokładnie kolejowe sygnały akustyczne w odległości 500 sażeni. Po zaopinjowaniu lekarza i pozwoleniu dyrektora kolei, zawiadowcy i także pomocnicy mogą używać szkieł, doprowadzających ich wzrok do stanu normalnego. Naczelni lekarze kolejowi opracować mają szczegółowe instrukcje, według których odbywają się oględziny służby kolejowej. W instrukcjach tych będą wymienione wszystkie niedokładności fizyczne, przeszkadzające dokładnemu spełnianiu obowiązków służbowych.

= W zarządzie komunikacyj oznaczone zostały następujące nowe tenuty dzierżawne jako *minimum* za pobieranie myta u mostów, będących w zawiadywaniu warszawskiego okręgu komunikacyj: pod Ostrołęką 2,600 rs. rocznie, pod Łomżą 5,007 rs., pod Kołem 4,445 rs., pod Sochaczewem 2,230 rs., pod Koninem 2,830 rs., pod Sieradzem 2,570 rs., pod Łowiczem 775 rs., pod Marjampolem 764 rs., pod Kazimierzem (w pow. nowoaleksandryjskim) 1,139, oraz za prawo przewozu promem na Wiśle pod Nowoaleksandrją 1,226 rs. rocznie. Czas dzierżawy myta oznaczono trzyletni, t. j. od 13-go stycznia 1894-go r. do 1897-go r.

= Jak już donosiliśmy, zarząd kolei nadwiślańskiej na podstawie raportów *ad hoc* delegowanej komisji sanitarnej zwrócił się do p. gubernatora warszawskiego z prośbą o usunięcie nieporządków, przynoszących ujmę zdrowiu mieszkańców budowli kolejowych. Otóż na mocy powyższego, została wyznaczona komisja, do której składu weszli pp.: naczelnik powiatu warszawskiego, naczelnik straży ziemskiej oraz deputat z ramienia kolei inżenier Mikulski. Komisja pomieniona wykryła, co następuje: 1) na Pelcowiźnie, z pralni szpitalnej Fronta, woda nieczysta spływa przez pola rowem nie dość pochyłym. Z uwagi, iż pralnia owa za dwa miesiące będzie przeniesiona do szpitala ujazdowskiego, postanowiono ograniczyć stwierdzoną niedokładność przez ustanowienie stróża szpitalnego, któryby nieustannie pilnował prawidłowego przepływu owej wody; 2) sprawę złej woni na placu, przeznaczonym do zwożenia nieczystości miejskich, umorzono; 3) poszlakowaną o nieczyste i szkodliwe dla zdrowia mieszkańców okolicznych utrzymywanie bydłobójnię Kona znaleziono w zupełnym porządku. Rezultat rewizji został zakomunikowany zarządowi kolei.

193)

NAFTA.

POWIEŚĆ

Sewera.

(Dalszy ciąg.)

Niezawodnie *sir* będziesz u nas na obiedzie. Muszę cię więc zostawić z mężem, aby się przebrać.

I skłoniwszy się ze swobodą kobiety światowej, wyszła.

Zanim Zygmunt mógł się rozejrzeć, powrócił Robert.

— Winszuję panu, ładną a bardzo sympatyczną masz żonę.

Robert spłonął i oczy rzęsami zasłonił. Nie śmiejąc powiedzieć: *yes*, nie wiedział, jak się wyrazić, i aby wyjść z kłopotu, poprosił matkę i siostrę.

Uśmiechnięte i łagodne, podobne do siebie i do Roberta, stanęły przed Zygmuntem.

Z wrodzoną energją kolonistek zagospodarowały się, czując się odrazu jak u siebie w domu, a przedewszystkiem zadowolone z losu.

Za małą chwilę w obiadowej toalecie ukazała się młoda gospodyni. Podała rękę Zygmuntowi, prowadząc go do stołowego pokoju.

Angielsko-amerykańskie zwyczaje i kuchnia panowały absolutnie. Amerykanki przynoszą do Europy swoje zwyczaje i pielęgnują je.

Kobiety ośmielone swobodą i dobrą angielszczyzną Zygmunta ożywiły się, a nawet rozbawiły.

Gdy podano mężczyznom czarną kawę i cygara, powstały odchodząc do saloniku. Młoda kobieta, nie zważając na żaden *shoking*, pogłaskała białą, delikatną ręką męża po twarzy i, całując go w głowę, mówiła serdecznie:

— Dobry chłopiec i kocham go. Wierzaj sir, że miłość, to prawdziwa rozkosz życia!

— Szczęśliwi, którzy kochać mogą i którym kochać wolno—odparł Zygmunt.

Młoda kobieta uśmiechnęła się czarująco.

— Chcieć u nas, to znaczy módz — powiedziała i wybiegła.

Robert promieniał radością.

— O *yes sir*, to rozkosz—szeptał — to prawdziwa radość życia.

Zygmunt milczał zamyślony.

„Mnie tylko jednego nie stać ani na tę rozkosz, ani na tę radość... Nie chcę, a więc nie mogę.

Drażniło go domowe szczęście amerykańskiej rodziny, która, przyleciawszy z drugiej półkuli, nic nie uroniła ze swojego humoru, wiary w siebie i uśmiechu zadowolenia. Wielkie te skarby przywiozła ze sobą.

„Siła i żywotność odmłodzonej w walce z naturą rasy zachwyca mnie i zarazem wytwarza w sercu żal, dla czego my, dla czego ja?..."

Zerwał się, pożegnał, wybiegł.

„Ha, niech piorun trzaśnie moje kunktatorstwo, moją dumę, ambicję, głupie pragnienia i tchórzostwo!— zawołał głośno.—Umiem tylko krytykować, sądzić, analizować i bać się... Krytyka i tchórzostwo zabiły we mnie wiarę, szczerość, prostotę i te święte ognie, które rodzą natchnienie i w rezultacie wielką symfonję życia—miłość!..."

Szedł wolno drogą, za nim jechała amerykanka.

„Uciekła i zostawiła mnie samego z dawnemi upiorami dręczącemi mnie od młodości: wielkiego rodu, ambicji, karjery, bogactwa, błyszczenia, wpływów... Co one w rezultacie dają? większe jeszcze żądze, większe pożądliwości, większe łakomstwo, którego nasycić nie można, drażnią, upokarzają i dręczą... Jakaż różnica między mną a tą amerykańską rodziną. I ona szuka uśmiechu życia, lecz go znajduje łatwo i prędko. Jeden szyb o dwudziestu beczkach na dzień wystarcza im. Ja szukam tryumfów i chcę panować, a znajduję: zdenerwowanie, zawody i upokorzenie wobec bogatszych i możniejszych...

„Radować się życiem, umieć radować się życiem" powtarzał cicho.

Przechodził przez kładkę rzuconą na rzeczce. Szmerem swym, podobnym do żalów i skarg, denerwowała go.

Nie mógł znieść tego monotonnego szmeru i tych przypomnień...

Przyśpieszył kroku, wpadł do ogrodu. Smutny, podobny do cmentarza, odpychał pustką. Zwrócił się do dworu, stał biały, cichy, milczący, jak grobowiec. Okna pozamykane, nigdzie żywej duszy.

„Po com ja tu przyszedł i czego szukam? Szukam i pragnę radości życia. Nie tacy jak ja znajdują je! Na to potrzeba innych ludzi: dzielnych, młodych, silnych wiarą w siebie, świeżych. Zdaje mi się, że wszystko we mnie zamarło, jestem jak biały grobowiec zmarnowanego życia i pogrzebanych uczuć."

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

= Ponieważ prywatne konsorcjum po raz drugi zwraca się do magistratu z projektem budowy kolei konnej na cmentarz brudzieński i ofiaruje ½% od dochodu *brutto* na rzecz kasy miejskiej, przeto Towarzystwo belgijskie, posiadające w obrębie miasta przywilej pierwszeństwa, otrzyma ostateczny prekluzyjny termin do zdecydowania się na budowę linji we wzmiankowanym kierunku.

= Wyznaczona przez p. oberpolicmajstra m. Warszawy komisja do sprawdzenia gotówki, ksiąg buchalteryjnych i dowodów w kasie tejże kancelarji i wydziale kontroli służących prywatnych znalazła tak depozyty wszelkie, jak gotówkę w porządku.

= Wczoraj, o godzinie 6-ej po południu, w warszawskiem Towarzystwie dobroczynności pod przewodnictwem prezesa, p. Franciszka Rydzykowskiego, odbyło się posiedzenie wydziału wsparcia. Przyznano z zapisu ś. p. dra Ignacego Orzechowskiego: zasiłek w kwocie rs. 75 na pomoce naukowe uczniowi gimnazjum, dwom terminatorom, uczęszczającym do szkoły niedzielnej, po rs. 30 oraz wdowie po urzędniku, obarczonej dziećmi, rs. 10, jako wsparcie. Dalej z zapisu ś. p. Tekli Rapackiej udzielić postanowiono wsparcie dwom ubogim nauczycielkom rs. 7 i dwom szwaczkom rs. 4. Następnie zarządzono wypłatę za drugie półrocze zasiłków z zapisu tejże ś. p. Rapackiej na pomoce naukowe 5-iu uczniom do zakładów naukowych uczęszczających, po rs. 60, a z zapisu ś. p. Chodorowskiego po rs. 75 i 50 dla dwóch uczennic gimnazjum. Nakoniec z zapisu ś. p. Wysiekierskiego wyznaczono wsparcie w kwocie rs. 37 kop. 50 ubogiej wdowie, obarczonej kilkorgiem dzieci. Zakwalifikowano do otrzymywania obiadów trzech uczniów i przyjęto do zakładu starców i kalek 4 wdowy, a do zakładu sierot chłopców trzy zupełne sieroty.

= Z teatru i muzyki.

* Wczoraj w teatrze Wielkim dyrygował operą Stanisław Barcewicz.

Po pierwszym akcie „Strasznego dworu" znakomitemu artyście ofiarowano na poduszce bogato ozdobioną batutę.

Opera szła z życiem.

= Orkiestra holenderska.

P. Quast ze swą drużyną po ukończeniu sezonu w Dolinie Szwajcarskiej wyjechał do Łodzi, gdzie da kilka koncertów.

Ponieważ w myśl kontraktu, zawartego z przedsiębiorcą w Rydze, koncerty mają się tam rozpocząć dopiero od 1-go listopada, przeto p. Quast zamierza po powrocie z Łodzi dać jeszcze szereg koncertów w Warszawie, w sali resursy Obywatelskiej.

= Zapis dobroczynny.

Wczoraj, z okazji podpisania aktu działowego pomiędzy spadkobiercami ś. p. Leona Skiwskiego, pani Izabella Skiwska, wdowa po zmarłym spadkodawcy, ofiarowała aktem rejentalnym na rzecz kolonij letnich sumę 12,000 rs., która ma być zabezpieczona na nieruchomości warszawskiej nr. 484/A, jako fundusz żelazny Leona i Izabelli Skiwskich.

Procenty zaś od tej sumy mają być obracane na wyjazd dzieci ubogich wyznania rzymsko katolickiego.

Oby przykład ten znalazł jaknajliczniejszych i równie hojnych ofiarodawców.

= Wystawa wyrobów skórzanych.

Roboty przygotowawcze około urządzenia w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa zapowiedzianej wystawy skór, wyrobów skórzanych i dekoracyjno-tapicerskich idą raźnie.

Liczba już złożonych deklaracyj dochodzi do okrągłej setki; ilość ta wszakże niebawem znacznie się powiększy, ostateczny bowiem termin składania deklaracyj upływa z dniem trzydziestym b. m.

W dziale dekoracyjno-tapicerskim, który pod względem ornamentacyjnym znakomicie się zapowiada, kilka pierwszorzędnych firm tutejszych wystąpi z bogatą wystawą według najnowszych wzorów sztuki dekoracyjnej.

Ostatnio deklaracje nadesłali: Władysław Szwede—klej stolarski ze skór; Aleksander Chwiałkowski—obuwie; Juljan Kozakiewicz—obuwie; sukces. J. Zujewa z Jelni gub. smoleńskiej—wyroby garbarskie, wreszcie Józef Hoffman, Michał Czubkowski i Antoni Lipczyński z Krasnegostawu obuwie w różnych gatunkach.

= Kanalizacja i wodociągi.

Istnieje obecnie siedem oddzielnych biur, rozrzuconych w różnych częściach miasta i zawiadywanych przez inżenierów oddziałowych kanalizacyjnych i wodociągowych.

Jakkolwiek urządzenie takie jest niewygodne, stało się ono niezbędne z powodu, że przy każdym oddziale utrzymywany być musi magazyn, złączenie zaś wszystkich biur wymagałoby obszernego budynku i placu.

Obecnie i pomieszczenie dla biur eksploatacji kanałów i wodociągów okazuje się niedostateczne, skutkiem czego powstała myśl utworzenia jeszcze jednego biura dla załatwiania czynności, wynikających z łączenia domów z kolektorami.

Gdyby projekt ten doszedł do skutku, mogłoby być rozszerzone główne biuro eksploatacji, dziś stanowczo zaszczupłe dla licznego personelu.

W poniedziałek, d. 24-go b. m., odbędzie się w biurze zarządu, przy ul. Królewskiej pod nrem 41-ym, przetarg na dostawę piasku i żwiru, potrzebnych jako masa filtracyjna do przerobionych osadników.

Dostawa obejmuje 400 sążni piasku i 350 sążni żwiru.

= Wisła.

Poziom wody w Wiśle obniża się od 1—2 cali dziennie.

Wczorajszego wieczora wodomiar wskazywał stóp 2 i cali 7.

Jest to nie bywały stan w r. b.

Statki, wskutek nizkiego stanu wody i ław piaszczystych, mają utrudnioną drogę, przybywają też ze znacznemi opóźnieniami.

= Na rowerze do Wiednia.

Dnia 27-go z. m. członek tutejszego stowarzyszenia cyklistów, p. Bolesław W., wyruszył na rowerze do Wiednia.

Odprowadzony przez kolegę cyklistę, p. St. Bieńkowskiego, o kilka mil za Warszawę, sportsman tegoż dnia stanął w Radomiu, zkąd po upływie czterech dni wyruszył do Kielc.

W Krakowie pan W. meldował się w klubie miejscowym cyklistów i tu znalazł serdeczne przyjęcie ze strony wiceprezesa, p. Jastrzębskiego, oraz pp.: Ritterschildów, Feura, Szumskiego i wielu innych.

Z Krakowa sportsman nasz podążył w dalszą drogę na Wadowice, Bielsk i Cieszyn, by zajechać do Wiednia d. 15-go b. m., z dłuższemi po drodze przystankami.

Na wieść o przyjeździe gościa, kluby wiedeńskie pośpieszyły z zaproszeniami.

Pan W. wczoraj opuścił Wiedeń i, jadąc bez dłuższych postojów, zamierza przybyć do Warszawy około przyszłego wtorku.

= Kradzieże.

Z mieszkania Lejzora Gurewicza, przy ul. Dzikiej pod № 15-ym, skradziono 4 łyżki stołowe srebrne, 6 serwisowych i 2 łyżeczki, oraz 14 rs.; podejrzenie pada na służącą, Surę Guzikiewiczównę. — Chunie Graberowej pod № 33-im przy ul. Krochmalnej skradziono rzeczy na sumę 27 rs. 50 kop. — Z mieszkania Wiktora Chmielarczyka przy ul. Dobrej pod № 37-ym, niewiadomi złoczyńcy skradli rzeczy na sumę 80 rs. — Edmundowi Czajewskiemu, zamieszkałemu przy ul. Ząbkowskiej pod № 8-ym, w przejeździe tramwajem o godz. 7-ej wieczorem z Warszawy na Pragę, skradziono srebrny zegarek z dewizką metalową.—Z niezamkniętego mieszkania p. Dawida Rosenbluma przy ul. Marszałkowskiej pod № 149-ym, skradziono 2 kandelabry, 2 cukiernice srebrne i takiż imbryk na sumę w ogóle 295 rs.

= Z niedozoru.

Utrzymująca magle na Powązkach, Katarzyna Wodziewiczowa, wyszedłszy z domu, pozostawiła bez dozoru 5-letniego syna Michała, który, bawiąc się zapałkami, zapalił na sobie ubranie.

Sąsiedzi, ułyszawszy krzyk dziecka, przybiegli z pomocą.

Malec doznał bolesnych poparzeń na ciele.

Na ul. Okopowej spadła z bryczki pozostawiona bez dozoru 2-letnia Kazimiera Lutysówna, córka kolonisty z Burakowa.

Dziecko złamało nogę i zraniło się w główkę.

= Przy pracy.

Wiktorja Pszczołkowska, zajęta wyżłabianiem grzebieni w fabryce wyrobów rogowych hr. Krasińskiego przy ul. Przemysłowej pod № 4-ym, podłożyła rękę pod będącą w ruchu okrągłą piłę, skutkiem czego ciało na powierzchni lewej dłoni zostało poszarpane.

Pomocy lekarskiej udzielono poszwankowanej na miejscu, a następnie odesłano ją na kurację do mieszkania.

W dniu wczorajszym, o godz. 11-ej przed południem, pracujący przy robotach kanalizacyjnych na ul. Chłodnej, Franciszek Dmoch, zamieszkały przy ul. Złotej pod № 32-im, opuszczając do kanału deskę, uderzył nią w głowę znajdującego się tam podówczas robotnika, Mikołaja Bołasatiewa, zamieszkałego pod № 78-ym przy ul. Siennej.

Uderzenie było tak silne, iż Bołasatiew stracił przytomność i w takim stanie odwieziono go do szpitala św. Ducha.

= Z kołyski.

Na leśniczówce, przy drodze do Jabłonny, wyrobnica, Józefa Chudzińska, pozostawiwszy półroczne niemowlę w kolebce, udała się na podwórze.

Za powrotem Ch., przerażona, znalazła dziecię na podłodze, z głową ciężko zranioną o garnek żelazny.

Maleństwo nazajutrz zmarło, z powodu wstrząśnięcia mózgu.

= Grzyby trujące.

Mieszkanka Wólki Dąbrowskiej pod Warszawą, Matylda Jemkisowa, uzbierawszy grzybów w lesie, ugotowała je na obiad.

Po spożyciu grzybów Jemkisowie wraz z czworgiem dzieci ciężko zachorowali.

Sześcioletni syn Jędrzej zmarł nazajutrz, stan zaś zdrowia pozostałych jest groźny.

= Zamach samobójczy.

Zofja Dalenbergowa, przybyła z Kielc w celu poszukiwań syna, który od roku nie dawał żadnych wiadomości, dowiedziała się, iż syn ten, pracujący przy kolei brzesko-moskiewskiej, zmarł jeszcze w kwietniu.

Przygnębiona tym ciosem staruszka, licząca 67 lat wieku, w mieszkaniu krewnych na Czystem, usiłowała pozbawić się życia przez otrucie.

W tym celu wypiła kwasu siarczanego, dość rozcieńczonego, lecz w znacznej ilości.

Pomimo energicznego ratunku, życiu desperatki grozi niebezpieczeństwo.

+ Echa płockie.

Korespondent nasz z Płocka pisze pod d. 14-ym września:

„Po rozpoczęciu roku szkolnego w tutejszych gimnazjach i szkole miejskiej, ruch w mieście znacznie się ożywił, nietylko na ulicach, lecz i w sklepach, w których młodzież szkolna zaopatruje się w różne przedmioty.

Świeżo w Płocku otworzył księgarnię p. Gutkowski i rozpoczął konkurencję z istniejącemi już trzema księgarniami; czy mogą się utrzymać cztery księgarnie w Płocku, czas dopiero pokaże, widocznie jednak, że nieświetnie muszą iść interesy, jeżeli właściciele muszą uciekać się do forteli, gwoli ściągnięcia kupujących.

Oto jeden z pp. księgarzy, urządził coś w rodzaju „kosza szczęścia", z którego każdy z kupujących w sklepie za dwa ruble, wyciąga jeden przedmiot wartości kilkunastu lub kilkudziesięciu kopiejek.

Fortel niezmiernie podobał się uczącej młodzieży, która tłumnie księgarnie odwiedza.

Internaty przy tutejszych gimnazjach już otwarte, lecz kompletu jeszcze nie mają.

Przez kilka ostatnich dni sierpnia przez komorę w Mławie wywieziono 86,000 centnarów siana, skutkiem czego ceny w Płocku doszły do 1 rs. 50 kop. za centnar.

Wywóz gęsi za granicę już się rozpoczął; w pierwszej połowie sierpnia przez komorę Zieluń i przykomórki: Chorzele, Mława i Pepłówek, wywieziono 23,210 sztuk gęsi, wartości 17,408 rs.

Koncerty Namysłowskiego nie cieszyły się powodzeniem, być może skutkiem nieco wygórowanych cen, jakoteż i obojętności zamożniejszej publiczności, która licznie zapełniała nie teatr... lecz trawniki przed teatrem, słuchając bezpłatnie oberków i mazurów, lecz za obojętność została w delikatny sposób ukarana.

Gdy trzeciego dnia Namysłowski grał przed pustemi krzesłami w teatrze, a było pełno „na trawnikach", zkąd nawet rozlegały się huczne oklaski, jeden z członków orkiestry wyszedł i zaproponował... bezpłatne wejście do teatru.

Wtedy dopiero „trawnikowa" publiczność rozeszła się do domów i pozwoliła garstce słuchaczów spokojnie wysłuchać programu."

+ Echa prowincjonalne.

Gazeta kaliska donosi, że izraelici z Turku złożyli kilkaset rubli na rzecz sierot, pozostałych po zmarłych na cholerę w Kole.

Zbiory w okolicy Turku wypadły pomyślnie, ale ceny zboża są tak nizkie, że sprzedaje tylko, kto musi, zamożniejsi zaś wyczekują.

Adwokat kaliski, p. Aleksander Czyński, przenosi się do Piotrkowa; z tego powodu w sobotę grono adwokatów kaliskich żegnało go wspólną ucztą.

W Radomiu odbył się w niedzielę uroczysty akt otwarcia i poświęcenia ochrony dla sierot i dzieci przychodnich, urządzonej przez miejscowe Towarzystwo dobroczynności.

W d. 21-ym b. m. odbędzie się w Radomiu przedstawienie amatorskie w połączeniu z koncertem na rzecz pogorzelców, którzy padli ofiarą pożaru na Placach.

Odegrana zostanie komedja „Złoty cielec".

Do Radomia zjeżdża w tych dniach trupa prowincjonalna p. Czystogórskiego.

Repertuar jej składać się będzie z komedyj i dramatów wyłącznie.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Od d. 20-go września warszawskie Towarzystwo wzajemnego kredytu i Bank dyskontowy podwyższyły stopę płaconego procentu o ½%. Od skupu weksli, pożyczek na papiery publiczne i otwartych kredytów pobierać one będą od 6 do 8½% w stosunku rocznym.

— D. 23-go września, o godz. 12-ej w południe, w kancelarji zarządu cmentarza odbędzie się posiedzenie członków dozoru cmentarza powązkowskiego.

— Od d. 24-go września rozpocznie się oznaczanie miejsc, zamówionych deklaracjami przez wystawców, biorących udział w wystawie skór, wyrobów skórzanych i dekoracyjno-tapicerskich.

— D. 25-go września, o godz. 8-ej wieczorem, w lokalu oddziału w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa (Krak.-Przedm. № 66), odbędzie się posiedzenie członków sekcji trzeciej przemysłu rolnego.

Nekrologja.

Ś. † P.

STEFAN SPIESS

kupiec i obywatel m. Warszawy,

po długoletnich ciężkich cierpieniach, zasnął w Bogu dnia 18-go września, przeżywszy lat 46.

W ciężkim smutku pozostali rodzice, żona, dzieci, zięć, wnuczka i siostra, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 22 września, to jest w piątek, o godzinie **4-ej** po południu, z kościoła ewangelickiego przy ul. Królewskiej, na cmentarz tegoż wyznania.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 4036

Ś. † P.

GUSTAW ADOLF BIEDERMANN,

pastor zboru ewangelicko-augsburskiego w Brzezinach,

po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu dnia 17-go września r. b., przeżywszy lat 59. W ciężkim smutku pogrążeni: żona, córki, matka, zięciowie, wnuki, siostry i brat zapraszają krewnych, kolegów i przyjaciół na pogrzeb, odbyć się mający w Brzezinach, we czwartek, dnia 21 września, o godzinie **2-ej** po południu. 4007

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

Wiedeń, 17-go września.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Wszystkie teatry rozpoczęły sezon: Burgtheater „Erbfoester" Ludwiga; pierwszą nowością będzie: „Nocny obóz Korvina" dramat Nissela; po południu w niedziele i święta będą po kolei odegrane ludowe utwory Anzengrubera, które nareszcie dostały się na pierwszą scenę oraz cały szereg dramatów Szekspira. W Carltheater upadła od razu farsa „Gemeinsame Hochzeitsreise" Stoltzego; na Josepstadzie natomiast utrzyma się długo wesoła possa Rudolfa Kneisla „Onkel Schoeberl"; w teatrze An der Wien powtarzają bez przerwy wodewil ludowy „Armes Maedel", wybornie grany. Deutsches Volkstheater wystawił Ganghofera „Proceshansl" sztukę ludową, spopularyzowaną przez monachijczyków.

E pur si muove. Kto wie, może wkrótce już będziemy podróżować balonami! Radzca Plette wydał broszurę: „Rozważania o technice lotu" („Flugtechnische Betrachtungen"), w której występuje z nową ideą. Powiada on: Trzy już projekty rozwiązywały teorję podróży balonowej i lotu ludzi, ale tylko teorję. Balon „France" francuzów Pierarda i Krebsa wykonał był dłuższą podróż okólną ze sterem i wrócił na miejsce. Atoli przyznali sami wynalazcy, że przeciw prądom wiatrów jest balon ich zupełnie bezsilny. Profesor Miller Hanenfels w Gratzu wynalazł lot żaglowy. Jego balon-okręt spada z wysokiej wieży, a w locie rozwija żagle za pomocą motoru i otrzymuje lot falisty, nakształt orła. Rachunek sprawdził możliwość, ale wynalazca sam przyznaje, że próby są niebezpieczne, że byłyby ofiary, że trudno projekt urzeczywistnić.

Trzeci projekt, uznany również jako teoretycznie doskonały, ma za wynalazcę Kressa w Wiedniu, a wykonali go: inżenier Maxim w Londynie i profesor Lanloy w Nowym Jorku. Wynalazek polega na tem: Aeroplan, krzywo ustawiony, otrzymuje silny ruch naprzód od umieszczonego z tyłu propellera. Skutkiem tego powietrze pod aeroplanem zgęszcza się, aparat więc staje się zdolnym do dźwigania wielkiego ciężaru przez powietrze. Kress robił tutaj w Towarzystwie inżenierów bardzo pomyślne doświadczenia z modelami tego smoka; teorja została sprawdzona, ale praktyczni inżenierowie, jak np. Wellner w Bernie, twierdzą, że o praktycznem użytkowaniu mowy być nie może, gdyż podróżni byliby narażeni na takie same niebezpieczeństwa, jak przy locie Hanenfelsa, a w ogóle mogłyby tym sposobem tylko minimalne ciężary w praktyce być przesyłane. Otóż Plette utrzymuje, że jego czwarty projekt usuwa wszelkie niebezpieczeństwa i wszelkie trudności techniczne, że jego aparat niemal lotowi ptaków dorównywa. Aparat jego zaopatrzony jest w żagle, atoli ciężar jego jest usunięty przez to, że dźwiga go w górę zwykły balon, pod którym jest umocowany. Pozostający jeszcze ciężar aparatu dźwiga umieszczony w nim motor. Przez tę kombinację ma aparat otrzymać specyficzny ciężar i poruszającą siłę ptaka. Wierzch i spód aparatu mają być zupełnie jak u ptaków ustosunkowane, więc aparat ten prawdopodobnie będzie miał i siłę lotu. Doświadczenia z tym aparatem mają być niebawem podjęte.

Zakład wojskowy aeronautyczny wysłał wczoraj balon z oficerami z tym zamiarem, aby dotarli na pole manewrów na Węgrzech. Balon stał długo nad Wiedniem na wysokości 1,200 metrów, potem poniosło go ku Korneuburgowi.

Ale bo też czas już ostatni, ażeby ludzie w chmurach chronić się mogli. Krupp przenosi swojemi kulami Montblanc, a na monitorze „Szamos" na Dunaju w Peszcie osadzono i próbują nową jego armatę piekielną. Po strzale skacze ona tylko 20 ctm. w tył, ale nadto wraca natychmiast do łożyska, tak, że jedno wycelowania wystarcza na sto strzałów bez przerwy, gdyż ładowanie odbywa się w mig, na dwa tempa. Na minutę przypada dziesięć strzałów, które atoli na nic się nie przydadzą, jeżeli nareszcie zapanujemy nad powietrznemi wysokościami.

W d. 28-ym b. m. otwierają tu przemysłowcy w salach ogrodniczych wystawę zawodową wszystkiego, co należy do urządzenia mieszkań.

Wyspy Briońskie około Poli, gdzie są źródła mineralne, lasy, góry, zakupione zostały przez przedsiębiorcę nadwornego, który już na rok przyszły otwiera tam nowe uzdrowisko kąpielowe i klimatyczne.

Szkole ludowej czeskiej „Komensky" w Wiedniu odmówił minister oświaty prawa wydawania ważnych świadectw, gdyż inspekcja wykazała niedostateczność nauki i urządzeń. *A.*

*

Berlin, 19-go września.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

W programie prelekcyj tutejszego uniwersytetu, które się rozpoczną około d. 25-go października, słabo są reprezentowane rzeczy słowiańskie. Prof. Aleksander Brückner wykładać będzie historję literatury polskiej w wieku XVIII-ym, a oprócz tego kierować będzie ćwiczeniami slawistycznemi.

Cesarz Wilhelm zamianował osiadłego tutaj budowniczego królewskiego, p. Feliksa Szymańskiego, inspektorem budowli garnizonowych i nadał mu jednocześnie za budowę koszar czwartego pułku gwardji, przeniesionego przed miesiącem ze Szpandawy do Berlina, order Korony czwartej klasy.

W tych dniach otworzono w północnej części Friedrichstrasse traktjernię... antysemicką. W oknie przestrzega plakat z napisem: „*reservirt für Chisten*", że wstęp żydom wzbroniony, a całości dopełnia wielkich rozmiarów fotografja Ahlwardta.

Fabrykant machin, p. Otto Lilienthal, skonstruował aparat do unoszenia się w powietrzu i o próbach swoich zdaje sprawę w najświeższym numerze czasopisma *Prometheus.* Pierwsze próby, podjęte w Steglitz pod Berlinem, wykazały możność lotu powietrznego na przestrzeni 50-metrowej; później aeronauta ze wzgórków pod miasteczkiem Rathenow przebywał przestrzeń powietrzną 250 metrów. Aparat, kształtu rozpiętych skrzydeł nietoperza, zajmuje 14 metrów kwadratowych przestrzeni i waży 20 kilogramów. *K.*

*

Paryż, 18-go września.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Pogrzeb redaktora *Revue socialiste,* Benedykta Malon'a, odbył się wczoraj przy nader licznym udziale publiczności. Zwłoki przeniesiono z Asnières do Paryża.

W wielkim amfiteatrze Sorbony odbyło się doroczne zebranie studenckiego stowarzyszenia ratunkowego pod przewodnictwem deputowanego Frébault. Na zakończenie rozdano nagrody; w liczbie nagrodzonych było dwóch chłopaczków, z których jeden 12-letni zatrzymał rozbiegane konie, drugi zaś, 13-letni, uratował tonące pięcioletnie dziecko.

Jul. Claretie otrzymał w darze dla muzeum Komedji francuskiej oryginalną pamiątkę od dra Jeandet, archiwisty miasta Lyonu. Jest to cząstka serca słynnego Talmy, przechowana przez dra Jeandet, który robił w r. 1826-ym autopsję zwłok artysty. Pamiątka umieszczona będzie w pobliżu znakomitego obrazu Robert-Fleury, przedstawiejącego śmierć Talmy.

Zmarł tu w szpitalu stary pieśniarz, Al. Dalès, ostatni z założycieli *Li chansonnière,* znane były jego piosenki, jak: „*Pauvre Paris, tu verras bien des larmes*", „*Le parc du roi*", „*Le philosophe et le papillon,* „*A genoux devant le soleil*". *Ż.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

UPADŁOŚĆ.

Berlin 20-go września. (*Tel. pryw. K. W.*) — Ogłoszono upadłość majątkową hrabiego Aleksandra Hachenburga, dawniejszego księcia Sayn-Wittgenstein, ożenionego z księżniczką Marją d'Oulps.

WNIOSKI LOCKROY.

Paryż 20-go września. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Rząd oświadczy się energicznie w izbie przeciw wnioskom Lockroy o zaprowadzeniu skrutynjum z list i o rewizji konstytucji.

ZMOWY.

Paryż 20-go września. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Kompanje górnicze w Pas de Calais i Nord nie mają zapasów węgla na dłużej, jak na dni 8—10. W Carvin przyszło do walki pomiędzy robotnikami, żandarmi musieli przywracać porządek. W wielu miejscach mieszkańcy nie chcą dawać kwater wojsku.

Londyn 20-go września. (*Tel. pr. K. W.*) — W Worcestershire i Staffordshire kowale postanowili przez jeden miesiąc strejkować dla utrzymania dotychczasowej płacy.

Londyn 20-go września. (*Tel. pr. K. W.*) — Elliot wypracował plan rozciągnięcia kontroli państwowej nad wszystkiemi kopalniami i pośrednicze nia rad okręgowych.

ROKOSZ W BRAZYLJI.

Londyn 20-go września. (*Tel. pryw. K. W.*) — Wszystkie wiadomości z Brazylji każą się spodziewać zwycięstwa rewolucji i przywrócenia monarchji

Londyn 20-go września. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Z Montevideo telegrafują do *New York Heralda,* że forty w Rio de Janeiro, prócz fortu Santa Cruz, zachowują się neutralnie. Niektóre z nich przyłączyły się do stronników admirała Mello. O ile wiadomo, armja została wierną rządowi, ale zupełny w niej brak karności. Trzy okręty wojenne, należące do powstańców, popłynęły do Santos, aby zająć tamtejszą komorę celną, która jest głównem źródłem dochodów prezydenta Peixoto. Krążą pogłoski, że w Rio de Janeiro panuje zupełna anarchja. (*Aj. półn.*)

Londyn 20-go września. (*T. pr. K. W.*) — Potwierdzają się dotychczasowe pogłoski, donoszące, że na stronę powstańców przeszły prowincje Bahia i Pernambuco, tudzież cała eskadra, znajdująca się w Rio Grande. (*Aj. półn.*)

Londyn 20-go września. (*Tel. pr. K. War.*) — Z Buenos-Ayres donoszą, że okręty eskadry admirała Mellona znów w niedzielę bombardowały Rio de Janeiro. Zapasy żywności w mieście zmniejszają się. (*Aj. półn.*)

CHOLERA.

Budapeszt 20-go września. (*T. pr. K. W.*) — Wczoraj w Budapeszcie zachorowało na cholerę osób. 4, zmarło 2, w tej liczbie żona profesora.

Hamburg 20-go września. (*Tel. pr. K. W.*) — Nocy dzisiejszej zachorowało na cholerę pięć osób, dziś rano jedna kobieta zmarła. Oprócz tego wczoraj wieczorem na parowcu norweskim „Sirius" zachorował palacz okrętowy wśród objawów cholerycznych. W ogóle zaszło siedem nowych wypadków

Hamburg 20-go września. (*T. pr. K. W.*) — W ciągu ostatnich 24-ch godzin zachorowało na przedmieściach Hamburga osób 10, zmarły 3. W Altonie zachorowały dwie osoby.

Londyn 20-go września. (*Tel. pr. Kur. W.*) — W Hull były znowu dwa wypadki, w Grimsby, Leeds i Derby po jednym. Cholera nie traci swojego sporadycznego charakteru.

Wiedeń 20-go września. (*Tel. pr. K. War.*) — Hr. Caprivi przybył do Karlsbadu. (*Aj. półn.*)

Kraków 20-go września. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Szkody, zrządzone w Galicji w czerwcu i lipcu przez powodzie, jak obliczono, wynoszą przeszło sześć miljonów złr.

Praga czeska 20-go września. (*T. p. K. W.*) — *Narodni Listy* zaprzeczają wiadomości, jakoby rząd rozwiązał stowarzyszenie studenckie „Slavia".

Berlin 20-go września. (*Tel. pryw. K. W.*) — Maklera giełdy tutejszej, Wielkego, aresztowano za sprzeniewierzenie 27,000 marek.

Londyn 20-go września. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Poselstwo angielskie, udające się do Lundi-Chotan i Kabulu, przybyło do Dekka na terytorjum afganistańskiem, gdzie powitał je przyjacielsko oddział afganistański, który dodano poselstwu, jako konwój. (*Aj. półn.*)

Londyn 20-go września. (*Tel. pryw. K. W.*) — Z Chicago telegrafują, że russkiemu oddziałowi przemysłu górniczego na wystawie Kolumbowej przyznano cztery nagrody. (*Aj. półn.*)

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 20-go września. (*Telegr. prywatny Kur. Warsz.*) — Giełda dzisiejsza była usposobiona cokolwiek lepiej, pomimo że obroty były pozbawione ożywienia i nie wielkie. Powodem względnej poprawy było zmniejszenie podaży. W porównaniu z onegdajszemi kursami poprawiły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 35 fen., a w dostawowych o 25 fen. Warszawa krótkoterminowa pozostała bez zmiany, podczas gdy Petersburg krótkoterminowy poprawił się o 30 fen.; a Petersburg długoterminowy osiągał 208.20. Na poziomie kursów wczurajszych pozostały przekazy na Wiedeń w obu terminach, krótkie 160.90, długoterminowe 160.—. Listy zastawne ziemskie odzyskały 20 kop., a pożyczki wschodnie 3-ej emisji straciły natomiast 10 kop.; listów likwidacyjnych i pożyczek wschodnich 3-ej emisji nie notowano. Więcej płacono za $4^1/_2\%$ listy zastawne russkie, tyleż zaś co i wczoraj 6% russkie renty złote z roku 1883-go. Kupony celne doznały zniżki. Dyskonto prywatne pozostało na tej samej wysokości. Akcyj kredytowych austrjackich nie notowano. Żyto miało dziś tendencję mocną i sprzedawane było drożej o 50 fenigów w towarze gotowym i o 75 fen. w dostawowym.

Berlin 20-go września. (Notowania urzędowe giełdy). —

Bil. ban. rus. w tr. nat.	211.65	Akcje d. ż. w. wied.	—.—
Weksle na Warszawę	210.80	Akcje kredytowe	—.—
Weksle na Petersb. kr.	210.20	Weksle na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	208.20	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. russ. nadost.	211.75	Żyto w tow. gotow.	130.—
Wschodnia poż. II em.	—.—	Żyto na wiosnę	133.—
Listy zast. I-ej serji	65.5		

Kursy z dnia 19 go września: 211.30, 210.80 209.90, —.—, 211.50, 66.10, 65.20, —.—, 129.50, 132.25.

Sprawozdania z targów.

Gdańsk, dnia 19-go września. — Pszenica krajowa miała podaż spokojną i bardzo słabą tendencję, ceny zaś doznały obniżki wynoszącej pełne 2 marki. Towar tranzytowy miał natomiast ceny dobrze utrzymane. Płacono za polską tranzyto jasno-pstrą dobrze obciągniętą lekką 750 gr. 128 mar., jasnopstrą 747 gr. 129 m., 745 gr. i 764 gr. 130 m., za russką tranzyto wybitnie czerwoną 780 gram. 128 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na wrzesień-październik 129 mar. płacono, pozostało 129 mar. w zaofiarowaniu, $128^1/_2$ mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad 128 mar. płacono, na listopad-grudzień 128 m. w zaofiarowaniu, 127 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 1894 roku 136 mar. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 128 m. Wypowiedziano 100 tonn. Żyto krajowe słabo i o 2 m. do 3 m. niżej. Towar tranzytowy bezzmiennie mocno. Płacono za polskie tranzyto 756 gr. 96 mar. Wszystko za 714 gr. i tonnę. Terminy: na wrzesień-październik dolno-polskie 95 mar. w zaofiarowaniu, $94^1/_2$ mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad dolno-polskie 94 mar. w zaofiarowaniu, $93^1/_2$ m. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień dolno-polskie 94 mar. w zaofiarowaniu, $93^1/_2$ m. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 1894 roku dolno-polskie 97 mar. w zaofiarowaniu, 96 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 96 mar. Jęczmień targowano polski tranzyto 684 gr. 117 mar. za tonnę. Groch russki tranzyto na paszę spleśniały 85 mar., Wiktorja 140 m. za tonnę płacono. Gorczyca russka tranzyto 185 mar. za tonnę targowano. Rzepak w towarze tranzytowym bez obrotów. Rzepik russki tranzyta letni obsadzony gorczycą 160 m. za tonnę targowano. Gorczyca polska tranzyto żółta spleśniała 7.50 marek za 50 kilogramów płacono. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 55 mar. w zaofiarowaniu, na wrzesień 55 mar. w zaofiarowaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 35 mar. w zaofiarowaniu, na wrzesień 35 mar. w zaofiarowaniu. Dla cukru w Gdańsku usposobienie bezczynne, a w Magdeburgu słabe. Kurs w Gdańsku 212.65 mar. za 100 rs.

Libawa, 15-go września. — Pogoda piękna, + 10° R. Żyto mocno. Notowano za 120 funt. bez dopłaty w razie wagi wyższej, za strąceniem $^1/_2$ kopiejki za funt, przy wadze niższej, $76^1/_2$ kop. Pszenica spokojnie. Owies słabiej, zmieszanego z jęczmieniem nie kupują, litewski biały suchy 67 do 68 kop., kurlandzki wyborowy 78 do 80 kop., miński 71 do 72 kop., jelecki 72 do 73 kop., russki 72 kop., czarny wyborowy gotowy 79 kop., czarno-pstry bez ziemi 76 kop. Jęczmień bez zmiany, russki 53 kop. Hreczka słabo, 78—79 kop. Groch mocniej, na paszę 73 kop., mało-russki 78—79 kop. Wyka spokojnie. Siemię lniane litewskie 140 kop., stepowe 6-miarowe 127 do 128 kop. Otręby pszenne silniej, grube 72 kop., średnie 64 do 66 kop., miałkie 58 do 59 kop. Siemię konopne 117 do 118 kop. za pud.

Nafta. Nowy syndykat naftowy utworzył się w Carycynie, jak donoszą dzienniki russkie. Na czele syndykatu stoją następujące firmy: Spółka kaspijsko-czarnomorska, Nobel, Szybajew i Łazanow.

Okowita. Towarzystwo rektyfikacyjna w Rewlu sprzedało w tych dniach do Petersburga około 2,000,000 wiader okowity na listopad-czerwiec po 63 kop. bez naczynia, z dostawą na miejsce przeznaczenia.

Węgle kamienne. Ceny węgla kamiennego na rynku warszawskim pozostały prawie bez zmiany. Jedynie tylko zmniejszył się popyt na węgiel miękkich gatunków, które też doznały pewnej zniżki cen. Płacono rs. 67 do 79 za wagon na stacji towarowej kolei warszawsko-wiedeńskiej. Dowieziono ogółem 496 wagonów, w czem: Rudolf 105 wagonów, Renard 84 wagony, Feliks i Kazimierz 72 wagony, Mortimer 32 wagony, Jan i Flora 149 wagonów.

Buraki. Kopanie buraków cukrowych w powiecie lipowieckim rozpocznie się wkrótce, gdyż dnia 22-go września rozpoczyna się dostawa do cukrowni. Urodzaj buraków w r. b. w rzeczywistości nie przedstawia się tak świetnie, jak przypuszczano. W skutek nadmiaru wilgoci, nać wyrosła olbrzymia, lecz kłęby są zaledwie średnie. Jakość towaru, według analizy chemicznej, pozostawia również wiele do życzenia, gdyż cukru zawartość nie przechodzi obecnie 8—13%. I tu także szukać należy przyczyny w nadmiarze wilgoci, która nie pozwoliła się kłębowi w miesiącu czerwcu należycie wykształcić, a jak wiadomo ciepło słoneczne najwięcej w miesiącu sierpniu wpływa na tworzenie się cukru w buraku.

Okowita. *Hamburg* 15-go września (sprawozdanie tygodniowe).—Ujawniająca się w ostatnich tygodniach działalność zwyżkowa na hamburskim rynku spirytusowym, nie uczyniła w ubiegłym okresie sprawozdawczym rzetelnych postępów, niemniej tendencja pozostała mocną, a zapotrzebowanie pokryciowe na blizkie terminy wciąż jeszcze jest bardzo znaczne. Podobno w drodze z Czech znajduje się około 75,000 litrów, lecz ponieważ tymczasem zupełnie nie ma widoków, ażeby zamknięta obecnie żegluga na górnej Elbie mogła być otwartą, przeto transporta znajdujące się w drodze będą mogły przybyć do Hamburga najwcześniej w październiku. Obroty rzeczywiste były nieznaczne. Na nową kampanję fabrykanci prawie zupełnie nic robić nie chcą, szczegolniej dla tego, że nadchodzące na rynek nasz sprawozdania o stanie kartofli na polach w okręgach bliżej obchodzących Hamburg, brzmią bardzo sprzecznie. W interesie wywozowym ujawnia się lekka skłonność do poprawy.

Skóry trzymają się wciąż w cenie mniej więcej jednakowej. Dowóz bydła, w ostatnich czasach nawet większy, prawie żadnego nie wywarł wpływu na rynek skór surowych. Za skóry surowe płacono od rs. 7 do rs. 12 i rs. 13 za sztukę, stosownie do wielkości i wagi. Na wagę sprzedawano funt skóry nieoczyszczonej z rogami, w sztukach lekkich 60—75 funtowych: $10^1/_2$, 11 i $11^1/_2$ kop., w cięższych, 75-funtowych do 85-funtowych, do $12^1/_2$ kop. Skóry oczyszczone o 1 kop. na funcie drożej. Skórki cielęce nieco słabiej. Skóry końskie rs. 3.50 do rs. 5 za sztukę.

Żelazo bardzo mocno.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu J. Verlot. stałemu czytelnikowi.*—Wspomniana w liście księgarnia poinformowała sz. pana dobrze. Istotnie formaty książek nie żądzą się żadną regułą, a większość ósemek, szesnastek i t. d. zależna jest od formatu papieru, do druku używanego. Granica, dzieląca format duży od małego jest dowolna, a tworzy się wyłącznie „na oko". Ósemką, dwunastką, szesnastką i t. d. nazywa się format arkusza papieru, na którego *jednej* stronie mieści się którakolwiek z wymienionych wyżej ilości stronic. Numery porządkowe arkuszy, w języku drukarskim zwane *sygnaturą*, służą wyłącznie dla informacji introligatorów i z tego właśnie powodu, o ile dane dzieło drukowane jest czy to na różnolitej wielkości papierze, czy też wymaga dopełnień jakich pośrodku tekstu, numer porządkowy stosuje się nie do formatu, ale do każdego *oddzielnego* arkusza. Gdybyśmy np. numerowali arkusze *Kurjera* z dwóch dni, wydanie wieczorne, złożone z 12-tu stronic, to numer arkuszy, pomimo, iż zawiera on 4 i 8 stronic, byłby porządkowy i tym sposobem pierwsze cztery strony nosiłyby № 1-szy, drugie osiem stronic № 2-gi, trzecie cztery strony № 3-ci, a pozostałe osiem stronic № 4-ty. Ztąd to właśnie powstaje niezrozumiała dla niewtajemniczonych rozmaitość numeracji arkuszy, o jakiej sz. pan w liście swoim wspomina.

— *Panu J. M. z ul. Długiej.* — 1) Świadectwo to zachowuje moc swoją przez rok. 2) Posiadający świadectwo z ukończenia sześciu klas przy powinności wojskowej korzystają z przywilejów 2-ej kategorji, t. j. pozostają w służbie czynnej dwa lata i 16 w zapasie. 3) Można.

— *Panu Anax.*—Alfred Szczepański, Länderbank.

— *Prenumeratorowi z ul. Dzikiej.*— Pozwolenie na utworzenie jednego i drugiego kantoru wydaje p. oberpolicmajster. Zdaje się, iż czynności te z punktu opłaty patentu i kaucji w jednym kantorze pogodzić się nie dadzą.

— *Uczniowi szkoły technicznej.*— W przedmiocie adresu fabryki, jak również warunków przyjęcia na praktykę najdokładniej poinformuje sz. pana którekolwiek z biur technicznych w Warszawie.

— *Jednemu z prenumeratorów radomskich.*—1) Do m. Berno (Brünn) w Morawji jedzie się koleją wiedeńską do Granicy, kąd na Trzebinię do Przyrowa (Prerau). Na tej stacji trzeba przesiąść się do pociągu, udającego się do Berna. Koszt odróży nieznaczny; z Warszawy na samo miejsce, naturalnie las ą 3-ią, około rs. 10. 2) Zwykle do tego rodzaju zakładów naukowych wymagane jest świadectwo z ukończenia sześciu klas i uprzednia choćby jednoroczna praktyka.

— *Panu W. Z.*— Hodowlą jedwabiu i w ogóle przemysłem jedwabniczym specjalnie zajmuje się p. Boguski, właściciel willi Bogucin za rogatką belwederską, na drodze do Czerniakowa.

— *Panu M. K. Cz. w Zambrowie.*—1) Zmienić nazwisko można tylko za Najwyższem zezwoleniem. 2) Grosz z r. 1754-go należy do bardzo pospolitych, przy dobrem zachowaniu wart kop. 5. Trojak z r. 1794-go, bity przez austrjaków, jest nieco rzadszy, ceni się kop. 10.

— *Panu A. G.* — 1) Klasa rysunkowa przy powinności wojskowej żadnych praw nie nadaje. 2) Niewiadomo.

— *Panu M. B.*—Chcąc odbyć powinność wojskową w charakterze ochotnika, należy posiadać świadectwo z ukończenia sześciu klas średniego zakładu naukowego lub też złożyć egzamin według programu, przyjętego przez ministerjum wojny.

— *Panu Z. B., prenumeratorowi.* — P. Stanisław Wotowski jest redaktorem dziennika *Jeździec i myśliwy.* Redakcja, Chmielna, 28.

— *Panu Witoldowi Dz.*—1) Pozwolenie na broń w Warszawie wydaje kancelarja oberpolicmajstra warszawskiego. 2) Pracownie wypychania ptaków i zwierząt mieszczą się pod №№ 20-ym i 38-ym na Krak.-Przedm.

— *Panu S. B., prenumeratorowi z ul. Miodowej.*— Dla wstąpienia do seminarjum duchownego świadectwo z ukończenia czterech klas jest dostateczną kwalifikacją naukową, należy wszakże o tyle posiadać łacinę, ażeby z łatwością tłumaczyć przystępniejszych klasyków rzymskich.

— *Rekrutowi z Opatowa.*—Termin poboru w r. b. został nieco przyśpieszony; rozpocznie się d. 27-go października n. s.

— *Czytelniczce z prowincji.* — W szkołach rzemiosł dla kobiet.

W drukarni *Kurjera warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 8 (20) Сентября 1893 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).